

Zmiana układu rządzącego w Serbii

Marta Szpala

20 maja w Serbii odbyła się druga tura przedterminowych wyborów prezydenckich, w której zwycięstwo niespodziewanie odniósł kandydat prawicowej Serbskiej Partii Postępu (SNS) – Tomislav Nikolić. Przewaga Nikolicia nad dotychczasowym prezydentem, kandydatem proeuropejskiej Partii Demokratycznej (DS) Borisem Tadiem wyniosła mniej niż 2% głosów (49,51% – 47,35%).

Zwycięstwo w wyborach Nikolić zawdzięcza przede wszystkim niskiej frekwencji (46,32%), gdyż Boris Tadić nie był w stanie zmobilizować rozczarowanego elektoratu. Spora jego część albo w ogóle nie wzięła udziału w głosowaniu albo ramach protestu wobec układu rządzącego oddała nieważny głos (ok. 3,6%). Wynik wyborów skomplikuje i wydłuży proces tworzenia rządu (6 maja odbyły się wybory parlamentarne). Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest odtworzenie obecnej koalicji rządowej, z udziałem DS, Socjaldemokratycznej Partii Serbii (SPS) oraz partii liberalnych i mniejszości narodowych. Sam wybór Nikolicia na prezydenta nie spowoduje zasadniczej zmiany w polityce Serbii ze względu na niewielkie kompetencje głowy państwa. Nowy prezydent, który zawdzięcza zwycięstwo umiarkowanemu elektoratowi, będzie się także starał unikać napięć w relacjach z państwami ościennymi i UE.

Wyborcy głosują za zmianą

Głosując na Nikolicia, wyborcy wypowiedzieli się raczej przeciwko utrzymaniu dotychczasowego modelu sprawowania władzy i zdominowaniu instytucji państwa przez elity związane z DS i Borisem Tadiem, niż poparli program lidera SNS. Niezadowolenie i rozczarowanie Serbów budzi zła sytuacja gospodarcza, która skutkuje bardzo wysokim bezrobociem (ok. 24%). Przede wszystkim jednak społeczeństwo zaprotestowało przeciwko stylowi sprawowania władzy przez polityków Partii Demokratycznej, którzy bardziej skupieni byli na wizerunkowych sukcesach niż na konsekwentnym wdrażaniu reform. DS obciążały także oskarżenia o korupcję i nepotyzm, a tendencje do sięgania po nacjonalistyczną retorykę i bliskie związki z Rosją upodabniały tę proeuropejską partię do rywala z SNS. Sam Tadić oskarżany był o nieformalne i pozakonstytucyjne podporządkowanie sobie rządu i parlamentu, a także mediów, a tym samym szkodenie serbskiej demokracji. Politycy DS byli jednak przekonani, że będąc jedynym gwarantem proeuropejskiej polityki Serbii utrzymają się u władzy. Decyzja o odtworzeniu obecnej koalicji rządowej, ogłoszona po wyborach parlamentarnych 6 maja spowodowała, że wyborcy postanowili zagłosować na Nikolicia lub

zbojkotować drugą turę wyborów.

Nikolić bezpieczną alternatywą?

Kalkulacja demokratów okazała się błędna przede wszystkim dlatego, że widmo przejęcia władzy przez opozycję przestało być dla części wyborców wystarczającym argumentem dla poparcia DS. Stało się tak w wyniku przemiany samego Nikolicia z polityka skrajnie antyeuropejskiego i nacjonalistycznego w umiarkowanego zwolennika integracji europejskiej. W 2008 roku po kolejnych przegranych wyborach Nikolić porzucił hasła sprzeciwu wobec integracji z UE, unikał odwołań do ideologii nacjonalistycznej i atakowania rządu na tle ustępstw wobec Kosowa oraz pojednania z sąsiadami, a coraz częściej opowiadał się za integracją Serbii z UE. Zwolenników przysporzyło mu natomiast odwoływanie się do popularnych w trakcie kryzysu gospodarczego lewicowych haseł socjalnych.

Problem z utworzeniem rządu

Dwa tygodnie wcześniej, wraz z pierwszą turą wyborów prezydenckich odbyły się w Serbii wybory parlamentarne, w których zwycięstwo odniosła SNS – partia prezydenta elekta. Jednak ze względu na układ sił w parlamencie, zdominowanym przez partie centrowe i liberalne, SNS ma niewielkie szanse na utworzenie rządu.

Zwycięstwo Nikolicia skomplikuje i może znacznie wydłużyć proces tworzenia się koalicji rządowej. Choć najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest wciąż odtworzenie koalicji DS-SPS z partiami liberalnymi i ugrupowaniami mniejszości narodowych, to przedmiotem sporu będzie stanowisko premiera i podział ministerstw. Partia Demokratyczna, po utracie urzędu prezydenta, będzie dążyła do mianowania na szefa gabinetu silnego polityka ze swojej partii i utrzymania kontroli nad większą liczbą resortów. Przekreśla to ambicje Ivicy Dačića, który miał nadzieję, że bardzo dobry wynik SPS zagwarantuje mu stanowisko premiera i znacząco wzmocni jego pozycję w rządzie. Jeśli SPS nie będzie skłonny do ustępstw, niewykluczone jest utworzenie dużej koalicji SNS–DS lub – co jest mniej prawdopodobne – koalicji SPS–SNS.

Konsekwencje

Objęcie urzędu prezydenta przez Nikolicia w krótkiej perspektywie może zdestabilizować serbską scenę polityczną, nie tylko ze względu na przedłużający się proces tworzenia rządu. Wpłynie bowiem także na relacje Serbii z UE i państwami regionu. Nikolić wciąż jest

postrzegany jako nacjonalista, w związku z czym politycy unijni i bałkańscy będą go w początkowym okresie traktowali z dużą dozą podejrzliwości i nieufności.

W dłuższej perspektywie przegrana Tadicia i przełamanie dominacji DS na scenie politycznej może wpłynąć pozytywnie na proces demokratycznej transformacji Serbii. Okres prezydentury Tadicia i rządy DS charakteryzowały się całkowitym podporządkowaniem państwa ośrodkowi prezydenckiemu drogą nieformalnych wpływów. Koncentracja władzy w rękach Tadicia i brak adekwatnej kontroli ze strony skonfliktowanej opozycji bardziej szkodziły serbskiej demokracji, niż jej pomagały, pomimo formalnych postępów na drodze do UE. Sam Nikolić, który jest pragmatykiem, raczej będzie unikał napięć w relacjach z Brukselą i państwami regionu. Paradoksalnie prezydent elekt, postrzegany jako nacjonalista, będzie miał większe pole manewru w relacjach z sąsiadami. W przeciwieństwie do Tadicia, który ciągle musiał dowodzić, że mocno broni interesów narodowych, Nikolić będzie mógł sobie pozwolić na większe ustępstwa wobec Kosowa, Bośni i Hercegowiny czy Czarnogóry.

Aneks

Prezydentura Tomislava Nikolicia – perspektywy

Tomislav Nikolić (ur. 1952) w latach dziewięćdziesiątych współtworzył wraz z Vojislavem Šešeljem skrajnie nacjonalistyczną Serbską Partię Radykalną (SRS). W latach 1998–2000 podczas rządów Slobodana Miloševicia był wicepremierem w rządzie Serbii, a potem Jugosławii. Po aresztowaniu podejrzanego o zbrodnie wojenne Šešelja objął kontrolę nad SRS. W 2008 roku zdecydował się założyć własne stronnictwo – Serbską Partię Postępu, skupione bardziej na kwestiach społecznych i gospodarczych niż propagowaniu ideologii narodowej. Do jego nowej partii przeszła większość znaczących polityków SRS.

Nikolić ma niewielkie szanse na kontynuację silnej prezydentury Tadicia, który ze względu na dominującą pozycję w DS miał pełną kontrolę nad polityką rządu. Rola Nikolicia raczej ograniczy się do formalnych kompetencji konstytucyjnych, które zakładają reprezentowanie państwa w stosunkach międzynarodowych, powoływanie ambasadorów czy mianowanie szefa rządu. Prezydent będzie miał niewielki wpływ na działalność ustawodawczą serbskiego rządu i parlamentu (weto prezydenta posłowie mogą oddalić większością bezwzględną). Prezydent elekt w odróżnieniu od poprzednika zrezygnował także ze stanowiska przewodniczącego swojej partii i z czasem będzie miał coraz mniejszy wpływ na jego politykę. Tym bardziej że powyborcze wypowiedzi wskazują, że Nikolić będzie się starał budować swoją pozycję ponadpartyjnego przywódcy.

W pierwszych zapowiedziach prezydent elekt deklaruje, że głównym celem jego prezydentury będzie integracja Serbii z UE oraz poprawa sytuacji gospodarczej w państwie. Jednocześnie jednak Nikolić wyklucza uznanie niepodległości Kosowa, a dobre relacje z Prisztiną będą zapewne warunkiem rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z UE. Nie można zupełnie wykluczyć, że wraz z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym w Serbii Nikolić powróci do nacjonalistycznej retoryki, która była jego znakiem rozpoznawczym do 2008 roku. Taktyka ta byłaby jednak ryzykowna, gdyż właśnie dzięki zmianie stanowiska na

bardziej umiarkowane Nikolić wygrał wybory prezydenckie.